

Maryja Królowa, służąca człowiekowi

Homilia w jednym z Maryjnych Sanktuariów na terenie Beskidów

Można wykorzystać: Łk 1, 26-45; J 19, 25-27.

Kiedy wędruję w górskich okolicach pod Babią Górą, Policą, Okrąglicą, spotykam wiele kapliczek, większych i małych, bardzo prostych, zawieszonych na pniach drzew, albo niezwykle wyrafinowanych, bogatych artystycznie. Chyba pośród nich najwięcej poświęconych jest Matce Bożej. I wtedy przypominają mi się słowa, które ponad 40 lat temu wypowiedział św. Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 roku, w Nowym Targu. W słowach tych brzmiały jego osobiste doświadczenia i przeżycia. Bo przecież często odwiedzał te okolice jako biskup wizytujący parafie, ale też jako turysta z młodzieżą akademicką, w gronie przyjaciół. Papież wypowiedział swą refleksję z serca pełnego głębokich wspomnień. Mówił o Maryi, która „gazduje” w Sanktuarium Ludźmierskim i w tylu innych sanktuariach rozłożonych u stóp Karpat, i Beskidów. Na wschód i na zachód, w stronę Babiej Góry i Pilska. W konkluzji mówił: polecam was Matce Chrystusowej, która króluje na całej Polskiej Ziemi.

Ileż jest takich miejsc poświęconych Matce Bożej, które są wyrazem Jej czci i zaufania do Niej. Ufności w Jej macierzyńską opiekę. Wiele jej wizerunków nosi koronę. Są wśród nich te oficjalnie, uroczysto koronowane przez biskupów a nawet przez samego papieża. Inne tak przedstawione przez artystów a wyrażające ufność w jej nieustanną obecność, jako tej, która króluje – językiem góralskim wyrażone „gazduje”.

Chcimy przez chwilę zatrzymać się nad tytułem przyznawanym Maryi: Królowa. W Litanii Loretańskiej kilkanaście razy wymienia się to wezwanie: Królowo Aniołów, Patriarchów, Proroków, Apostołów, Wszystkich Świętych... Królowo Rodzin, Polski.

Co to znaczy królować? Dziś już na świecie niewiele jest koronowanych królów. Mamy zamiast nich prezydentów, premierów, kanclerzy. Z tytułem król kojarzy się nam ważna postać, stojąca na czele jakiegoś kraju, ciesząca się wielkim autorytetem. Ubrana w uroczyste szaty, które podkreślają jej władzę i dostojność. Król rządzi, wydaje rozkazy, słuchają go poddani, kłaniają się przed nim, a nawet kłękają z szacunkiem. Czasem król jest bezwzględny rządcą, nie liczącym się ze zwykłym człowiekiem, budzi lęk.

Kim jest król w chrześcijańskim rozumieniu? Patrzymy na Jezusa Chrystusa. Na krzyżu, nad Jego głową umieścili napis: „Król Żydowski” (Mt 27, 37). Inskrypcja ta miała wyrazić szyderstwo. Ale kilka godzin wcześniej, zapytany przez Piłata: „czy ty jesteś królem?”, nie zaprzeczył. Choć dodał: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36-37). A jeszcze kilka godzin wcześniej w Wieczerniku ten Król ukląkł przed Apostołami i umył im nogi. Do słuchających go rzesz mówił: nie przyszedłem, aby MI służono, „lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45). To zupełne zaprzeczenie ludzkiego przekonania na temat pojęcia królowania. Król w nauczaniu Chrystusa to ten, który służy, troszczy się o człowieka, opiekuje się nim, a nawet oddaje życie za niego.

Królewskość wyraża się w służbie. Służyć to znaczy królować. Jedne z pierwszych słów Maryi zapisanych w Ewangelii, to odpowiedź na przesłanie Anioła podczas Zwiastowania:

„Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1, 38). Istota królewskości Maryi mieści się w tym krótkim słowie: służba. Matka Chrystusowa służy Bożemu planowi zbawienia. Przez swe posłuszeństwo włącza się w dzieło, które zamierzył Bóg wobec człowieka. Ale z drugiej strony służy samemu człowiekowi.

Dobitnie tę rolę wyraził papież Benedykt XVI w katechezie podczas uroczystości Matki Bożej Królowej, 22 sierpnia 2012 r. Mówił: Maryja „jest Królową właśnie przez to, że nas kocha, że nam pomaga w każdej naszej potrzebie. Jest naszą pokorną służebnicą”. Realizuje „królestwo służby i miłości wobec dzieci, które zwracają się do Niej w modlitwie, aby Jej dziękować lub prosić o Jej matczyną opiekę... gdy być może zgubiły drogę życia... w pogodnych i trudnych chwilach... zawierają się Jej wstawiennictwu”.

Cóż więcej powiedzieć w tym momencie? Trzeba wyrazić wdzięczność za to, że jesteśmy pod dobrą opieką, która nie zawodzi, która jest pewna. Opieką, pod którą można ze spokojem oddać się i nie zawieść. Nie tak jak jest z ziemskimi władcami, na których postępowaniu, niestety, od czasu do czasu, zawodzimy się.

Trzeba wreszcie powiedzieć o nas samych. Każdy z nas w wielu momentach życia, w pewnym sensie staje się „królem”. Powierzona mu jest jakaś odpowiedzialność za innych ludzi, jakieś przełożenie. Jestem może szefem zespołu ludzkiego, firmy, zakładu pracy. Pracuję na stanowisku w administracji państwowej, w samorządzie, w szkole. Jestem matką, ojcem – stoję na czele rodziny, tej najmniejszej ludzkiej wspólnoty. Tu realizuje się moja „królewskość”. W czym się ona wyraża? Czy w przewodzeniu innym, panowaniu nad innymi, komenderowaniu? Królewskość realizuje się w służbie, poświęceniu dla innych. W szukaniu dobra dla innych, tego co najlepiej służy moim „poddanym”. Szukam zatem nie swojego dobra, ale dobra tych osób, które mi powierzono. Ja jestem odpowiedzialny za nich, jestem ich opiekunem, obrońcą. W pewnym sensie stoję „u ich stóp”, jak Jezus w Wieczerniku u stóp Apostołów. Jak Maryja stojąca u stóp Ukrzyżowanego Syna. Do końca stała przy Nim, opiekunka, współcierpiąca, uczestnicząca w realizacji Bożego planu zbawienia człowieka.

Chcemy dzisiaj, patrząc na koronę naszej Królowej Maryi, uczyć się służby wobec człowieka i poświęcenia dla bliźnich.

Amen.

Ks. Maciej Ostrowski